



ANDRZEJ DZIĘGA
ARCYBISKUP METROPOLITA
SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKI

Słowo Pasterskie
na II Niedzielę Wielkanocną – Święto Miłosierdzia Bożego
19 kwietnia 2009 roku

Czcigodni Bracia Kapłani i Diakoni,
Osoby życia konsekrowanego i Alumni,
Umiłowany Ludu Boży Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej,

Już od dziesięciu dni uczestniczymy w Liturgiach, czuwaniach i medytacjach Tajemnicy Paschalnej - Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Są to dla nas najsilniejsze przeżycia religijne, niosące najgłębszą radość duchową. Tegoroczna Pascha, wprowadzając nas głęboko w tajemnicę Zwycięstwa Chrystusa nad złem i śmiercią, przeniknięta jest jednak w Polsce, a szczególnie w naszym Regionie Pomorza Zachodniego, obecnością trudnych społecznych pytań, a nawet napięć. Oprócz problemów związanych z kryzysem gospodarczym, znanych nam już od wielu tygodni i – niestety - ciągle się pogłębiających, nasza Wspólnota Kościoła Szczecińsko-Kamieńskiego została w Poniedziałek wielkanocny boleśnie doświadczona pożarem budynku mieszkalnego w Kamieniu Pomorskim. Dramatyczny obraz okalających cały budynek płomieni, spośród których dobiegają wołania o pomoc, a jednocześnie bezsilność patrzących, którzy już nie byli w stanie skutecznie udzielić tej pomocy, na długo pozostaną w naszych sercach. W tym pożarze ponad dwadzieścia osób umierało dosłownie w płomieniach. Wszyscy zaś mieszkańcy tego wielorodzinnego domu pozostali nie tylko bez dachu nad głową, ale także bez żadnych środków koniecznych do codziennego życia. Rodzinom ofiar wyrażamy nasze najgłębsze współczucie. Tragicznie zmarłych zawierzamy zaś z wiarą Zmartwychwstałemu Jezusowi, prosząc dla nich o dar życia wiecznego w niebie.

Wszystkim poszkodowanym w pożarze wiele osób już od pierwszych chwil starało się przyjść z pomocą, dając słowo otuchy i modlitwę, a także niosąc bardzo konkretną pomoc. Wielu strażaków, policjantów, przedstawicieli innych służb miejskich, a także ochotników ofiarnie podjęło akcję ratowniczą, trwającą wiele

godzin. Ta jedność w miłości budzi uznanie i wdzięczność. Dzisiaj wszystkich Was, Siostry i Bracia, proszę: dalej ofiarnie nieśmy pomoc, bo będzie ona potrzebna jeszcze przez długi czas. I nie chodzi tu jedynie o pomoc materialną.

Oprócz tych bezpośrednich ofiar, mogę powiedzieć, że cierpi także cały Kamień Pomorski. Patrzyłem w zastygłe z niedowierzania i z bólu twarze mieszkańców Miasta, którzy gromadzili się przy pogorzelisku. W pewnym sensie cały Kamień Pomorski został zraniony tym dramatem. Wszyscy, których to wydarzenie dotknęło, potrzebują teraz dużo zrozumienia i życzliwości. Potrzebują tego także ci, którzy starali się tę pomoc nieść, i nie byli w stanie udzielić jej skutecznie. W kontekście niektórych komentarzy krytycznych dla akcji ratowniczej, zwracam się z serdeczną prośbą do wszystkich: my - jako obserwatorzy - starajmy się nikogo nie oceniać. Raczej bądźmy wdzięczni każdemu, kto próbował i próbuje nieść pomoc, i sami też nie ustawajmy w tej pomocy.

Kochani moi!

Nie mogę jednak nie podjąć drugiego tematu, mającego szczególne znaczenie dla całego naszego Regionu. Jest to problem już dokonanych oraz planowanych w najbliższych tygodniach licznych zwolnień z pracy. Dotyka to zarówno Szczecina, jak też innych miejscowości naszej Archidiecezji. Te sprawy, związane z zachwianiem funkcjonowania określonych zakładów pracy, mają własną, specyficzną dynamikę społeczną, gdyż zawsze są efektem konkretnych decyzji i wyborów dokonywanych przez konkretnych ludzi. Z pełnym przekonaniem pragnę jednak podkreślić, że Zmartwychwstanie Jezusa, przyjęte i owocnie przeżyte przez ludzi, daje nadzieję na właściwe rozwiązanie także tych niezwykle trudnych problemów gospodarczych i społecznych. Poszukiwanie odpowiednich rozwiązań dla problemów społecznych, które wyrastają z wadliwie prowadzonej gospodarki, wymaga swoistego zmagania się ducha ludzkiego, dokonującego wyboru pomiędzy miłością a egoizmem, pomiędzy szczerą troską o drugiego człowieka a samolubnym szukaniem własnego interesu. Dlatego w tym Czasie Zwycięstwa Ducha musimy otoczyć pełną nadziei modlitwą ludzi odpowiedzialnych za te sprawy, a także wszystkich, których one dotyczą. To jest nasz zwyczajny wkład, jako uczniów Chrystusa, a także jako odpowiedzialnych za swoją Ojczyznę obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, w porządkowanie spraw tej Ziemi zgodnie z zamysłem Boga.

Przeżywamy dzisiaj Niedzielę Miłosierdzia Bożego, która otwiera nas na nowo na nieskończoność Bożego przebaczenia wobec największego nawet grzesznika, a także wskazuje, że Bóg z niezmienną ufnością oczekuje na naszą wolę współdziałania z Jego łaską. Święto Miłosierdzia jest także liturgicznym przywołaniem chwili Odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca. To wspomnienie wyzwała w nas na nowo tęsknotę za atmosferą tamtych dni rozmodlenia i jedności ludzi różnych opcji społecznych, politycznych a także ludzi różnych wyznań i religii. Niech więc dzisiejsze Święto wprowadzi nas znowu w tę modlitwę społeczną w duchu gdańskiego wołania Jana Pawła II o solidarne niesienie naszych

brzemion, a także w duchu szczecińskiego wołania Sługi Bożego, aby najgłębszą troską otaczać tę, daną nam przez Opatrzność zachodniopomorską Ziemię, która jest naszym szczególnym skarbem. Miłosierdzie Boże niech spłynie w serca wszystkich nas i zapali w nas nadzieję, że z Bożą pomocą jesteśmy przecież w stanie podolać problemom tej Ziemi.

Pragnę w tym kontekście zauważyć pewien szczególnie istotny kontekst, dotyczący Szczecińskiej Stoczni, która w tym momencie jawi się jako najbardziej newralgiczny punkt w strukturze kryzysu gospodarczego w naszym Regionie, rzutujący także na atmosferę prowadzenia tych spraw w innych miastach i w całej Polsce. Tej Stoczni ludzie wyrządzili już w historii określone krzywdy. Wszyscy czujemy, że nikomu nie wolno pomnażać tych krzywd. Już wystarczy!

Okazuje się, że od Niedzieli Miłosierdzia Bożego pozostaje nam 40 dni do podjęcia końcowych decyzji o losach Stoczni, rozstrzygających o całej jej przyszłości. Są nawet głosy, że faktyczne „przechylenie szali” nastąpi już przy najbliższych zwolnieniach kilkuset osób. Końcowa decyzja będzie więc brzemenna w swych skutkach, gdyż bezpośrednio dotknie wielu tysięcy rodzin pracowników i kooperantów Stoczni, a pośrednio może wyznaczać nawet perspektywę rozwoju lub zamierania gospodarczego naszego Regionu na kolejne 2-3 pokolenia. Te czterdzieści dni, które jeszcze nam Bóg pozostawia, kojarzą mi się nieodparcie z szansą, jaką Bóg dał kiedyś Niniwie, i którą wtedy to Miasto wykorzystało.

Dlatego, pośrodku tegorocznego Czasu Radości Paschalnej, chcę prosić wszystkich Was, Siostry i Bracia, o usilną modlitwę do Boga, aby każdy, dosłownie każdy, kto o sprawach Stoczni będzie w najbliższym czasie dyskutował i decydował, z racji na dobro wspólne, zechciał poddać swoje myśli i swoją wolę tchnieniom Ducha Świętego. Niech w tej sprawie zamilkną wreszcie interesy partykularne, a niech powróci racjonalna i odważna troska o polską rację stanu, która na Pomorzu Zachodnim, z racji historycznych a także geograficznych, ma znaczenie szczególne. Trzeba się jednocześnie modlić, aby dotknięci negatywnymi skutkami tego człowieczego kryzysu otrzymali odpowiednią pomoc duchową i bytową. Gorąco więc proszę, aby we wszystkich parafiach aż do końca maja trwały modlitwy przebłagalne i błagalne. Niech zabrzmí, gdzie to możliwe, śpiew *Suplikacji* jako modlitwy przebłagalnej Kościoła za ludzkie grzechy i zaniedbania. Proszę także, weźmy do rąk różańce i módlmy się, aby Maryja pomagała wszystkim rozpoznawać i wypełniać wolę Bożą. Prośmy o tę łaskę dla wszystkich, którym Bóg powierza odpowiedzialne zadanie rozstrzygania o losach zakładów pracy, a więc także o losach ludzi.

Dotyczy to przede wszystkim tych, którym Bóg pozwala obecnie rządzić Polską. Podejmując się - trudnej skądinąd - misji rządzenia naszym Państwem nie mogą się już zasłaniać tzw. przymusem wykonywania unijnych dyrektyw, gdyż na pierwszym miejscu przyjęli obowiązek troski właśnie o polską gospodarkę i sytuację polskiego społeczeństwa, nie zaś o korzyści materialne całej Unii Europejskiej. Tak czynią w swoich krajach rządy innych państw europejskich. Módlmy się więc o dar odwagi intelektualnej i duchowego męstwa dla rządzących,

by nie patrzyli wyłącznie na bezduszny rachunek ekonomiczny, ani tym bardziej nie ulegali naciskom różnych grup interesów, a kierowali się rzeczywistym dobrem Polski, na Ziemi Szczecińskiej rozpoznawalnym szczególnie wyraziście. Niech też mają na względzie realne dobro każdego człowieka i każdej polskiej rodziny. O tę łaskę duchowej odwagi trzeba prosić nie tylko dla poszczególnych ministrów obecnego rządu, ale także dla tych, którzy w administracji terenowej przyjmują do realizacji odgórne dyrektywy rządowe, gdy jednocześnie patrząc z bliska widzą ich nieskuteczność lub wręcz szkodliwość.

Jest to także prośba o modlitwę za ludzi biznesu. W okresie kryzysu mogą się oni bowiem stać grupą szczególnej społecznej nadziei. Mamy już w Polsce wielu przedsiębiorców, którzy jako ludzie sumienia są bardzo zatroskani o swoich pracowników. Za taką postawę wyrażamy każdemu przedsiębiorcy szczerze uznanie i wdzięczność. Oby tacy byli wszyscy. Prowadzenie biznesu winno być przecież traktowane również jako służba publiczna, gdyż ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo bytowe społeczeństwa, na godność człowieka pracy, na organizację życia społecznego, a także na sprawy kultury duchowej. Ci ludzie potrzebują więc także naszego modlitewnego wsparcia. Przecież oni także mają dzisiaj wiele problemów. Jednak szczególnie usilnie módlmy się za tych, którzy utracili lub utracą pracę, by w duchu wiary nie tracili nadziei na nowe rozwiązania, i trwali w miłości Bożej otoczeni życzliwością braci. Z tymi, którzy Go miłują Bóg współdziałała we wszystkim dla ich dobra. Polecajmy w tej modlitwie również nas wszystkich, którzy – pozornie stojąc z boku – nigdy nie możemy pozostawać obojętnymi obserwatorami tych wydarzeń, abyśmy mieli serce czułe i wrażliwe na potrzeby braci.

Zapraszając Was, Ukochani, do tej modlitwy, jeszcze raz potwierdzam, że Jezus jest Panem nad każdą sytuacją życia człowieka. On nie przechodzi obojętnie obok tego, kto z pokorą wzywa Jego Imienia. Każdego jest w stanie pocieszyć w jego utrapieniu, także posyłając mu swoich uczniów ze Słowem Zbawienia i gestem praktycznego wsparcia. W ten sposób uczniowie Chrystusa, sami umocnieni przez naszego Zbawiciela – Żywe Słowo Boga, są w stanie pocieszać innych, przeżywających wielorakie udręki, pociechą, której wszyscy doznajemy od Boga (por. 2 Kor 1,4). Wiem, Umilowani, że taka postawa nadziei stała się już impulsem do wielu dobrych działań w Kamieniu Pomorskim w dniach po tragicznym pożarze budynku hotelu socjalnego. Wierzę, że będzie to także naszym wspólnym doświadczeniem w przeżywanym kryzysie gospodarczym, który w perspektywie Bożej może stać się nową szansą.

Na ten czas szczególnej modlitwy i otwarcia serc wszystkim Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

+ Andrzej Dzięga
Arcybiskup Metropolita
Szczecińsko-Kamieński

Szczecin, dnia 14 kwietnia 2009 roku.